



Wierny Przyjacielu!

A więc – odszedłeś, Biskupie Józefie Zawitkowski, w lepszą rzeczywistość, w dniu 29 października 2020 roku, o godz. 13.45. Czułam, że to już po raz ostatni odwiedzasz szpital. Nawet broniłeś się przed nim, ale posłusznie uległeś. Już mnie nie złapiesz za głowę i nie przytulisz ciepło do serca ze słowem, *Aluśka*. No trudno, obyś przytulił, kiedy dołączę do Ciebie! Urzeka mnie Twoje zawołanie: *Servus et Filus Ancillae*. Co za wymowne zestawienie: *Servus Ancillae*! Sługa Służebnicy, albo Sługa i Syn Służebnicy!

Głęboko wdzięczna Ci jestem, wierny Przyjacielu! Dziękuję Ci, Biskupie Józefie, nie tylko za lata *wspólnej ławy* w Aninie i na ATK w naszej młodości, ale że i w *mojej starości nie opuszczaleś mnie*, parafrazując Psalmistę. Jakże cenię sobie tę przyjaźń! Dziękuję za Twoje mądre, głębokie w treści, bliskie polskiemu duchowi słowa, mocne polską historią, literaturą, szczerym patriotyzmem, głoszone tak hojnie, za dobre spojrzenie, ciepły uścisk, za serce dla wciąż *Kochani moi...* To już stało się trwałym pseudonimem. Wzbudź nam, Panie, Pasterzy podobnych do Niego, którzy tak jasno, przeźroczyście, *bez światłocienia*, zabiegaliby o PRAWDĘ!

Bywał u nas w Aninie w różnym charakterze. Najpierw jako Ksiądz Józef, **student** założonego z inicjatywy Prymasa, Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, *Instytutu Musica Sacra* dla Księży, przy *Studium Muzyczno-Liturgicznym* dla Sióstr Zakonnych. Okazuje się, że z tego środowiska wyszło dwóch biskupów: Józef Zawitkowski i Jerzy Dąbrowski. Jak na kilku zaledwie księży tam studiujących, to poważny procent. Utaił się nawet żart, że kto chce sięgnąć po takie

dystynkcje, niech idzie do Anina. Warto wspomnieć, że ten Instytut dał początek *Muzykologii* na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, która to uczelnia z latami stała się *Uniwersytetem Kardynała Wyszyńskiego*. Tak więc wspólna edukacja muzyczna pogłębiała również osobisty nasz kontakt. W czerwcu 1972 roku prowadził zajęcia na *Kursie Kwalifikacyjnym*, czyli zjeździe absolwentek. Nigdy też nie odmówił na zaproszenie celebrowania Mszy świętej z jakichś okazji, np. imienin, otwarcia lub zakończenia roku, które zawsze miało uroczystą oprawę. Dobrze czuł się pośród muzycznej młodzieży, często reprezentującej także teatralne talenty.

Cieszył się, gdy zdarzało nam się wspólnie celebrować Mszę świętą *radiową*. Wiele razy wspominał w oficjalnych wypowiedziach Studium, chór i jego dyrygentkę. Szczególnym pietyzmem otaczał naszego profesora, Księdza Wojciecha Lewkowicza. Kochał śpiew gregoriański, który był naszą specjalnością.

Nie musiałam długo prosić - ani długo czekać - o Wstęp do powstałej książki o Studium Muzyczno-Liturgicznym im. św. Piusa X w Warszawie-Aninie przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie.

https://drive.google.com/file/d/1ATXT7yViTiL1_qxQPd0CS6FKxQsC0yYC/view?usp=sharing

Nawet *między wierszami* wiele w nim można wyczytać.

Oto tekst:



Jam sługa Twój, syn Służebnicy

Józef Zawitkowski

BISKUP TYTULARNY AUSANA • BISKUP POMOCNICZY ŁÓWICKI
SENIOR

Zamiast wstępu

Czcigodna Siostra
Alicja Jończyk RM
w Warszawie

Jeśli muzyka jest niebem
utkanym gwiazdami,
to do Siostry Alicji listy
winno się pisać nutkami,
bo cała jest muzyką.

Bardzo mocno Siostrze dziękuję
za tę księgę – *Anin w moim życiu*.
Lata pięćdziesiąte ubiegłego stulecia
były już wyostrzonym reżimem.
Księża, siostry nie mogły się kształcić,
ani pracować w instytucjach państwowych.
Nawet biskupów i księży mieli obsadzać
pierwsi sekretarze partii.
Stąd Prymasowe – *Non possumus!*
I więzienie.
Stąd też konieczność Instytutu *Musica Sacra*
w Aninie. Tu mogły się uczyć
siostry, potem księża.

Siostrę Alicję poznałem w Aninie.
Wiedziałem, że jest z Rodzinierek,
z tych z pałacyku *Parva sed Apt!*
Cichutka, pracowita, potrafiła słuchać,
czasem uśmiechnęła się dyskretnie,
taka nasza muzyczna kropeczka.

Patrzę na zdjęcie okładki
i patrzę ze wzruszeniem.
Święty Papież, Prymas Tysiąclecia,
Ksiądz W. Lewkowicz, ks. M. Jankowski,
bp Dąbrowski, ks. Zb. Piasecki (i ja?).
Mój Boże! Cały areopag i już historia.

Jednym tchem czytałem wspomnienia
Siostry Alicji,
ale Siostra jest aptecznie oszczędna.

Muszę więc jedną sekwencją
uzupełnić Jej zapiski.

Ks. W. Lewkowicz uczył nas
trudnej sztuki dyrygowania
monodią gregoriańską – chironomii.
Poznaliśmy główne ruchy dyrygowania:
pętlicę, zawój, iktus, ruch naprzemienny,
ale dyrygować chorałem tak naprawdę
potrafiła tylko Siostra Alicja.

Jak Ona prowadziła ręką linię melodyczną.
Można było nie znając melodii
iść za ręką rysującą zawile melizmy
melodii tak pięknie śpiewanej
przez Siostrę Ligię – samarytankę
i siostrzany chór,
podczas *Tygodni Kultury Chrześcijańskiej*,
w kościele Sióstr Wizytek, w Katedrze
i w kościele Świętego Krzyża.
Dlaczego tego nikt nie nagrał?
Siostra Alicja była wtedy tylko muzyką.
Tamten świat już przeminął, a szkoda!
Została piosenka z kalkim towarzyszeniem gitary.

Na jubileuszowym świętowaniu
bernardynek we Wieluniu, siostra Alicja,
okazała się świetną aktorką estradową
śpiewając gościom: *Pieśń dziadowską*.
Brawo, Kruszyńko!

Sostro Alicjo! Błagam!
Zaśpiewajcie jeszcze kiedyś *Magnificat*.
Przecież Siostra jest z Rodziny Maryi.
Jak ta Matka Boska musiała pięknie śpiewać,
skoro zatrzymał się świat i zasłuchał się.
Runęły trony mocarnych.
Pokornych Bóg wywyższył.

Sostro Alicjo, śpiewajcie dalej.
Niech świat jeszcze raz powie:
*O, Ty co jesteś Miłości profilem...
co się w dziejach zwiesz erą...
zwiesz się Duchem i Literą
i consummatum est!*

Potem niech będzie niebo
z fermatą wieczności
i z kropeczką miłości.
Sostro Alicjo Kochana!
Podziwiam, gratuluję, dziękuję
i Szczęść Boże – życzeń!



J. Zawitkowski bp
+ Józef Zawitkowski bp

Łowicz 21 czerwca 2017 r.

s. Alicja Jończyk RM